Rok XIVty. Nr. 45.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta piąta po Zielonych świątkach, dnia 10. Listop. 1850.

Zdarzenia, których ani Redakcya, ani nakładca przewidzieć i im zapobiedz nie mogli, sprawiły, że się arkusze Szkółki opóźniły. Szanowni Czytelnicy raczą zapewne uniewinić to opóźnienie, a na przyszłość starać się będzie Redakcya, aby Szkółka nie doznała przerwy.

Religia.

Kilka nauk zbawiennych Śgo. Klemensa Rzymskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pana naszego Jezusa Chrystusa czcijmy, który za nas krew swą Przenajświętszą przelał; przełożonych naszych szanujmy; starszych poważajmy, a młodszych ćwiczmy w nauce bojaźni Pańskiéj; żony nasze prowadźmy ku dobremu. — Miłujący czystość niech okażą świętobliwe obyczaje, a mianowicie łagodność, powściągliwość języka, i miłość bez względu na osoby, równą ku wszystkim tym, którzy się święcie Boga boją. Dzieci wasze niech będą uczestnikami nauki Chrystusowéj, niech się uczą, ile pokora znaczy u Boga, i co może u niego czysta miłość, i jak wielka i dobra bojaźń jego, gdyż zachowuje w nieskazitelności tych wszystkich, którzy w Bogu święcie żyją.

W tém wszystkiém zaś utwierdza nas wiara w Chrystusa. On sam bowiem tak nas napomina przez Ducha Ś.: „chódźcie synowie, słuchajcie mnie, bojaźni Pańskiéj nauczę was.“ Który jest człowiek, który chce żywota, i pragnie dni dobrych się doczekać? Strzeż języka twego od złego, a usta twoje niech nie mówią zdrady. Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj spokoju, a ścigaj go. Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy jego na prośby ich. A twarz Pańska nad czyniącymi źle, aby wygładził z ziemi pamiątkę ich. Wołali sprawiedliwi, a Pan ich wysłuchał, i z wszelkich ucisków wyswobodził ich. Bliski jest Pan tym, którzy są utrapionego ser-

ca, i zbawi pokornych w duchu. Siła biczów na grzesznika, a mającego nadzieję w Panu ogarnie miłosierdzie.

Miłosierny względem wszystkich i dobrotliwy Ojciec miłuje tych, którzy go się boją, i swe łaski zlewa obficie na tych, którzy w pokorze do niego przystępują. Dlatego nie bądźmy dumnymi, i niech się nie wynosi dusza nasza z mnogich i obfitych jego darów, albowiem jak Pismo ś. mówi: „mąż umysłu dwoistego niestateczny jest we wszech drogach swoich.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo rólne.

O użytku koniczyny.

W małych gospodarstwach zamało używany ten gatunek paszy, a przecież on jest jedyną podstawą gospodarstwa tam, gdzie nie ma dobrych pastwisk i łąk. Koniczyna przy ciepłéj wiośnie już 20. Maja da się siec, i tą zieloną paszą bardzo dobrze krowy się żywią, wiele i żyznego mleka dają. Późniéj sieczona koniczyna daje tak dobrą paszę dla koni, że mało, albo wcale nic przymieszanki owsa do sieczki nie potrzeba.

Coto za wielką korzyść byście mieli, gdybyście wasze bydło i konie podczas całego lata wyżywić byli w stanie; ale też potrzeba, abyście ten gatunek paszy w stósownéj ilości do potrzeb bydła i koni uprawiali. Koniczyna na gospodarstwach włościańskich rzadko widzieć się daje, bo albo zasiana wymarznie i wymoknie, lub wcale nie wznijdzie. Otóż chciałem wam cokolwiek powiedzieć, jak się na koniczynę uprawia.

Grunt do koniczyny potrzebny jest gliniasty, kruchy i mierzwiony. Dwojaki zaś sposób jest uprawy pod nią: Jeżeli zasadą gospodarstwa jest warzywo, tedy grunt na zimę podórz, z pozimku rychło wywieź mierzwę i przyórz ją; w kilka tygodni zradlij, powłócz, a jak się rola nieco zleży, sadź perki i te jak zwykle uprawiaj. Na perczyskach zasiéj rychło ze kry jęczmień, przyórz, powlecz i potém zasiéj koniczynę czerwoną, którą znowu lekko po razie pobronuj, lub walcem przyciśnij. Tym sposobem zasiana koniczyna częstokroć tak wyrasta, że jęczmień się nie uda; lecz na tém nie ma straty, bo jeszcze w tym roku jest jeden sprząt koniczyny. Koniczyna między jęczmień na początku Czerwca zasiana, nie zawsze się udaje, bo susza jéj szkodzi. — W drugim roku koniczynę od 20. Maja do 15. Sierpnia inwentarzem na zielono paść możesz, a resztę ususzysz na siano i cokolwiek zostawisz na siew, byś ziarna nie kupował. Około 15. Sierpnia zorzesz koniczynisko, w 2 lub 3 tygodnie poradlisz, powłóczysz i zasiejesz pszenicę lub żyto, i każdy z tego gatunku zboża niezawodnie się udą, abyś go tylko na końcu Września zasiał.

Jeżeli podstawą twojego gospodarstwa jest ziarno i słoma, tedy grunt wybierz taki, gdzie myślisz siać pszenicę; tę część ugoruj, wymierzwij dobrze, zasiéj w swoim czasie pszenicę, a z wiosny, kiedy się ociepla, jak mówią ze kry, na końcu Marca, lub na początku Kwietnia, rozsiéj między tę pszenicę koniczynę, a ziarno wilgotnéj ziemi się chwyci i wzrośnie bez dalszéj pracy.

W ściernisku pszennem na takiéj koniczynie, bydła, a najmniéj owiec, ani wjesieni, ani z pozimku, paść nie można; bo bydło porobi doły, w których woda się zatrzymuje, a przez to koniczyna wygnije, a owce kopytkami korzonki odkryją i zjedzą; i to jest przyczyna, dlaczego gospodarze narzekają, że im się koniczyna nie udała, choć pełno jéj było w ściernisku; a nie zważali na to, że to, co im Pan Bóg dał, to oni niewczesną chciwością zmarnowali. — Koniczynę w drugim roku tak używać możesz, jak wyżéj powiedziano; a gdy już sprzątać się nie da, możesz paść bydło lub owce, aż do 1. Listopada na koniczynisku; potém zórz na zimę i upraw pod jęczmień, który możesz lub ze kry, lub w Czerwcu siać. — Ktoby chciał na koniczynisku siać żyto, może to zrobić, byle uprawił tak, jak wyżéj powiedziałem.

Uprawa koniczyny jest ściśle połączona z płodozmianem gospodarstwa; a względem tego obeznać się możecie z dziełka polskiego pod napisem: „Franciszek Nowak“, któràto książkę każdy gospodarz w swoim domu mieć i czytać powinien. O wszystkiém tam znajdzie ponaukę, byle tylko poszukał, na któréj stronnicy tam co stoi.

O podziale pól.

Słyszeliście wiele i widzieliście po dworach, że role trzeba dzielić na rozmaite cząstki, żeby w pewnéj kolei jedno zboże po inném zbożu następowało; i jest téż opis tego w dziełku Franciszka Nowaka, o którém wam już pare razy powiadałem. Lecz muszę was przestrzedz, żebyście lekkomyślnie nie dzielili pól, bo źle obrane następstwo o wielką szkodę, nawet upadek gospodarstwa, przyprawić może. Otóż wam o tém cokolwiek dziś chcę powiedzieć.

Do każdego działu wybieraj grunt jednogatunkowy, i tak: gliniasty czyli pszenny stanowi jeden dział, piasczysty czyli żytni stanowi drugi dział. Pierwszy gatunek jest najkorzystniejszy, bo możesz siać pszenicę i koniczynę, w sposób, jakem wam to w nauce „o użytku koniczyny“ powiadał; a potém jęczmień, ugór, żyto, owies mieć możesz. Grunt piasczysty wybieraj do drugiego działu, i na mierzwie zasadź perki, potém siéj groch, lub wikę, lub mieszaninę; a sprzątnąwszy to, mieć będziesz dobre żyto i owies; — lecz koniczyna czerwona nie uda się na takim gruncie. Gdybyś przewrotnie podzielił, to jest: gdybyś n. p. miał w jednéj części działu grunt gliniasty, a w drugiéj piasczysty, więc jakby z kolei koniczyna czerwona na piasczystym gruncie przypadła i zasiałbyś ją, tedy albo wyschnie, albo wymarznie, i ten cały grunt przez jedno lato próżno leżeć będzie, i o tyle téż będziesz miał straty; a co gorsza, jak koniczyna się nie uda, to chwast wyrośnie i rola się zapérzy, a takiéj roli nie doprawisz tylko ugorem, więc i żyta i owsa mieć nie będziesz. Bądź więc ostrożny z dzieleniem gruntu; poradź się Franciszka Nowaka; ale i na niego się jeszcze nie spuszczaj, tylko idź gdzie na folwark, n. p. do Turwi, i zobacz sobie na miejscu, jakto i jakie grunta się dzielą, a pan jenerał Chłapowski, jako dobry Polak, to każdemu na polu pokaże i pouczy, albo też każe któremu ze swoich urzędników; bo

ja już z nim o tém mówiłem, i on to chętnie uczyni.

Rozmaitości.

O wypadku tegorocznych żniw w królestwie Polskiém

mamy następujące wiadomości:

Mocne mrozy na końcu zimy bardzo szkodziły oziminie, a jarzynom susza latowa. Najbardziéj ucierpiało zboże na suchym i piasczytym gruncie; dlatego téż najgorsze były jarzyny, a po nich żyto w okolicach Płocka, Augustowa i na Podlaskiém; nieco lepsze około Lublina, Sandomirza, Krakowa, Kalisza i na Mazowszu. Najlepsze zboża były na gruntach tłustych i mokrych. Owies najbardziéj chybił na prawym brzegu Wisły, i nad rzekami Bugiem i Narwią, tak, iż miejscami ledwo zasiew się wrócił. — Z oziminy lepsza była pszenica niż żyto; jednakże pszenica w ogóle bardzo miernie plonuje, a żyto jeszcze gorzéj. Najlepsza pszenica była na gruncie czarnym tłustym, jak to w okolicy Hrubieszowa w Lubelskiém, i na glinie popielatéj, co ją *popielatką* zowią; w Sandomierskiém i Krakowskiém, gdzie się właśnie taki grunt znajduje, i powszechnie na gruncie czarnym, którego urodzajność jest niewyczerpana. Także w Kaliskiém i Mazowieckiém udała się pszenica, ale to tylko na gruntach iłowatych, a przytém dobrze uprawionych i wymierzwionych, a więc tylko miejscami; gdzie gospodarz dołożył przemysłu i pracy, tam i ziarno było dobre. Rozum i praca wszędzie się opłacą. — Tatarka udała się w Lubelskiém, jęczmień, a osobliwie dwurzędowy, i proso w Krakowskiém, a miejscami i owies w Kaliskiém; ziemniaki są dosyć zdrowe i udały się nieźle, bo im pomógł przekropny czas w Lipcu. Ćwikła cukrowa chybiła w wielu miejscach, udała się w Podlaskiém, a najlepsza jest blisko Krakowa. — W ogóle mówiąc, tegoroczna obfitość zboża w Polsce była bardzo mierna; to najlepiéj widać ztąd, że tam zboże już teraz idzie coraz bardziéj w górę. — Paszy także jest bardzo skąpo, a w niektórych okolicach nawet niedostatek, tak, iż przezorni gospodarze już wcześnie o tém myślą, jakim sposobem będzie przezimować bydło. Warzywa zaś, z małym wyjątkiem, wszędzie dość dobrze się udały.

Osobliwsze lekarstwo na zatrzymanie uryny.

Biorą się na tę chorobę skrzydełka z chrabąszczów zwyczajnych, ale nie te rogowe wierzchnie, tylko te spodnie cienkie, gazowe, i trą się na proszek; tego proszku zażywa się z wodą trzy razy na dzień po trzy szczypki, w trzy pierwsze palce biorąc. Jeżeli od razu uryna się puści, to trzeba zaprzestać zażywania. — Doświadczał tego sposobu pan Szmit, lekarz w Jarocinie, na dwóch ludziach, z których jeden zowie się Zybrowski z Bogusławia. — Jest to bardzo proste, a skuteczne lekarstwo. Wartoby więc zbierać na wiosnę chrabąszcze i chować skrzydełka od nich.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)